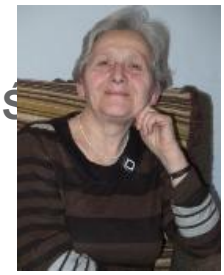

BARBARA MAGDALENA RZĄCZYŃSKA - RELACJA Ś HISTORII

ur. 1941; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, okres popowstaniowy
Słowa kluczowe	Projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, prababcia Świdzińska, babcia Świdzińska, Prus Bolesław, Trembińska Oktawia

Prababcia Świdzińska była krewną Bolesława Prusa

Moja babcia była wychowana w duchu pozytywistycznym. Była najstarszą córką, oczekiwaną przez wiele lat, pradziadkowie nie mieli dzieci, więc bardzo dbali o babci wykształcenie, i babcia skończyła pensję pani Sikorskiej w Warszawie. Z tych Łazisk gdzieś dalekich, z Zamojszczyzny przy ówczesnych [możliwościach komunikacji] ja podziwiam to wszystko. W ogóle prababcia Świdzińska była krewną Prusa, bo tam byli sami krewni Głowackich. Babcia mówiła na Prusa wujku po prostu, i na Oktawię Trembińską ciociu. Babcia mówiła, że co sobotę, w którą były też lekcję, po lekcjach wujek Oleś przychodził po nią i brał ją na niedzielę do domu na Kruczą, gdzie dziadkowie [przygotowywali] już uroczysty obiad, sprowadzali jakąś młodzież, żeby babcia miała przyjemności, jakieś zabawy urządzali. Babcia zresztą mówiła, że wujek Oleś, oni mówili Oleś, kochał po prostu młodzież i uczestniczył w tych wszystkich zabawach. Babcia mówiła, że była za głupia wtedy, żeby w ogóle się interesować, że był jakimś znanym pisarzem. Pamiętała doskonale jego gabinet, zielony, oprawione jakieś książki i tak dalej, ale w ogóle tym się nie interesowała jako młoda panienka, młoda dziewczyna, naiwna i tak dalej. Wieczorem w niedzielę Prus odprowadzał babcię z powrotem do tego internatu na pensję i mówiła, że zawsze szedł tyłem po schodach, bo miał chorobę przestrzeni, to już wiadomo było i babcia to potwierdziła. Kiedy profesor Araszkiewicz z KUL-u, znany prusolog, pisał o Prusie, kalendarium życia Prusa profesor Fita opracował, kulowski też profesor, uczeń profesora Araszkiewicza, to do babci się zwracano i babcia opisywała jak wyglądał gabinet Prusa, nikt nie wiedział, ale ona to pamiętała. Zawsze uważała, że to był uroczy człowiek, towarzysko, i bardzo dobry człowiek. Natomiast ciocia Oktusia - o despotyczna, wtedy Prusowie już byli po śmierci swojego wychowanka Emila, który się zabił pod ich drzwiami, tam jakaś nieszczęśliwa miłość i tak dalej. Dlatego tak przygarniali moją babcię, bo nie mieli dzieci swoich. To taki epizod.

Data i miejsce nagrania	2015-02-24, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"